

Księga Nehemiasza

Rozdział 5

1. I podniósł się lament wielki ludu i żon ich na braci żydowskich. 2. Jedni mówili: Synów naszych i córek, i nas jest wielu daj nam zboże, byśmy jedli i żyli! 3. A inni mówili: Pola nasze i winnice nasze, i domy nasze oddajemy w zastaw celem nabycia zboża podczas głodu. 4. Jeszcze inni mówili: Na podatek królewski pożyczylśmy pieniędzy, obciążając nasze pola i winnice. 5. I teraz: jak ciało braci naszych, jest i ciało nasze; jak synowie ich, są i synowie nasi; a jednak oto my oddajemy w niewolę synów naszych i córki nasze; i niektóre z córek naszych są poniżane, a my jesteśmy bezsilni, gdyż pola nasze i winnice nasze należą do innych. 6. I rozgniewałem się bardzo, gdy usłyszałem ich lament i te słowa. 7. Wtedy - po namyśle - wystąpiłem przeciw możnym i zwierzchnikom, mówiąc do nich: Wy nakładacie ciężary jeden na drugiego! I zwołałem przeciw nim wielkie zgromadzenie, 8. i powiedziałem im: My wedle możliwości wykupiliśmy braci swoich, Żydów zaprzędanych poganom; natomiast wy sprzedajecie braci swoich i oni nam się zaprzędają. Oni zamilkli i nie znaleźli odpowiedzi. 9. I dalej powiedziałem im: Nie jest dobre to, co czynicie. Czy nie powinniście żyć w bojaźni Boga naszego dla uniknięcia obelgi [ze strony] pogan, wrogów naszych? 10. I ja, bracia moi i słudzy moi pożyczylśmy im pieniędzy i zboża. Darujmy ten dług! 11. Zwróćcie im natychmiast ich pola, winnice, ogrody oliwne i domy oraz darujcie udzieloną im pożyczkę w pieniądzu, zbożu, winie i oliwie. 12. A oni odpowiedzieli: Zwrócimy i od nich żądać nic nie będziemy. Tak uczynimy, jak ty każesz. Wtedy zawołałem kapłanów i zaprzysięgałem wierzących, że postąpią zgodnie z tą obietnicą. 13. Nadto wytrząsnąłem zanadrze swoje i rzekłem: Tak niech Bóg wytrząśnie każdego z domu jego i z nabytku jego, kto nie dotrzyma tej obietnicy! Tak niech on będzie wytrząśnięty i ogołocony! I całe zgromadzenie powiedziało: Amen i wielbili Pana. I lud dopełnił tej obietnicy. 14. Następnie od dnia, kiedy powołano mnie na namiestnika ziemi judzkiej - od roku dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku [panowania] króla Artakserksesa: przez dwanaście lat - ani ja nie jadłem chleba namiestnikowskiego, ani moi bracia. 15. Natomiast dawniejsi namiestnicy, którzy byli przede mną, nakładali na lud ciężary i pobierali od nich na chleb i wino dziennie czterdzieści syklów srebra; również ich słudzy wyzyskiwali lud. Lecz ja tak nie postępowałem z bojaźni Bożej. 16. Także w pracy nad tym murem wziąłem udział, a ziemi nie nabyli; i wszyscy słudzy moi brali tam udział w pracy. 17. Następnie Żydzi, to jest zwierzchnicy: stu pięćdziesięciu mężów, oraz ci, którzy od naszych sąsiadów pogańskich do nas przychodzą, zasiadali do mojego stołu. 18. I przygotowanie codzienne: jeden wół, sześć owiec doborowych i ptactwo szło na mój rachunek, a w odstępie dziesięciodniowym z dodaniem wszelkiego wina w obfitości. Mimo to chleba namiestnikowskiego się nie domagałem, gdyż robocizna ciążyła nad tym ludem. 19. Pamiętaj, Boże mój, dla mego dobra, o wszystkim, co uczyniłem dla tego ludu.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.